

w Prusiech. Ta wyjątkowość sprawiła, iż w porównaniu z kolegami swymi z innych zakładów wyższych za granicą, młodzież tutejsza znacznie pozostaje w tyle. Do łączności i spójni wzajemnej w pożyciu koleżeńskim mało zdradzając ochoty, tem samem do pracy obywatelskiej i społecznej wcale się nie zaprawia. Takie przynajmniej smutne wrażenie odbiera każdy, kto stosunkom w berlińskiej kolonii studenckiej przyrzec się miał sposobność. W tę więc stronę przede wszystkim zwrócić się wam należy z nawoływaniem do wyrwania z apatii, tem smutniejszej że pochłaniającej większość młodzieży akademickiej z zaboru pruskiego.

Przypadkowo znalazłem się w roli pośrednika pomiędzy Wami a kolegami tutejszymi. Spodziewałem się, że niektórzy z kolegów dłużej niż ja w Berlinie przebywający i ze stosunkami obeznani, cokolwiek o nich donieść Wam zechcą. Nasze jednak studenckie powagi literackie, szanując swą godność i stanowisko reporterów pism poznańskich, zwlekają w dopomożeniu Wam. Czekają bowiem pierwiej stamtąd opinii i odpowiedzi na pytanie: „co to za ludzie?“, aby się czasem nie skompromitować stosunkami z pismem Waszem kierunku postępowego. Oprócz ostrożności tego gatunku posiadają koledzy nasi jeszcze silnie rozwinięty partykularyzm i brak zaufania do rodaków z zaborów austriackiego i rosyjskiego. Pierwsi, potulniejsi noszą dość ogólnikową nazwę „oryginałów“, drudzy i w poglądach swych i w mowie nieco radykalniejsi — w czambuł „socyałami“ są zwani, chociażby nawet w niewinności swego ducha do programu „Kraju“ petersburskiego przyznawać się zechcieli. Zaciętości jednak w klasyfikacji tej nie ma: równouprawnienie wraz z epitetem „sławnego“ lub „kapitałnego bubka“ otrzymuje zarówno oryginał jak i socyał po wylegitywaniu się ze sporego zapasu pieprzonych anegdot, które ich więcej bawią, niż wszelkie dysputy treści naukowej lub społecznej. Za drugi warunek do równouprawnienia służyć tylko może spora liczba semestrów, z którymi bardzo skrupulatnie „Volk“ się liczy, a „starszym semestrom“, nieraz cynicznie na chronologią się powołującym, łatwo zaimponować sobie pozwala.

Mówiąc o prywatnem pożyciu kolegów berlińskich, pominąć niepodobna sportu karcianego, z wielkim tu uprawianego zapalem. Żadnych ognisk towarzyskiego życia stworzyć sobie nie umiano, kwitnie więc zabawa szlachetna w najrozmaitszych formach. Zamiast drobnych kółek koleżeńskich istnieją tylko kółka stolikowe, przy których wielu z kolegów często noce całe spędza i które niejednego zdolnego człowieka odrywają od poważnego zajęcia. „Kłapa“ zastępuje czytelnię i bibliotekę, zastępuje i rodziny polskie, do których młodzież wcale nie uczęszcza. Prawdopodobnie również z braku czasu postarać się nie może o nawiązanie stosunków z Towarzystwami polskimi w Berlinie dla ułatwienia im trudnego zadania: wyrabiania pomiędzy członkami swymi łączności i solidarności w celu zachowania odrębności narodowej. A szkoda, wielka szkoda, gdyż grunt w towarzystwach tych bardzo podatny i plony rojujący. Cóż, kiedy młodzież w odpowiedzi na częste zapraszania do towarzystw, ogranicza się na wysłaniu do nich delegata, któryby tam przy okazji co „wygarnął“ resp. zablagował, i na tem kwita.

Ale, nie demaskujemy się więcej, zwłaszcza że karnawał już minął. I tego, z czem się wygadałem, wystarczy dla wywołania dysonansu w akordzie panującej tu wzajemnej adoracji i wypływającego z niej

blógiego spokoju, oraz zadowolenia z obecnie istniejącego stanu rzeczy.... Dajcie spokój.... nie budźcie nas!

Dokładna liczba Polaków, uczęszczających do wyższych zakładów naukowych Berlina, na podstawie list urzędowych trudno bardzo dałaby się oznaczyć. Fakultety uniwersyteckie, wydziały politechniki, szkoła weterynaryi i agronomiczna winny wykazać co najmniej cyfrę 120—150 słuchaczy Polaków, z których dwudziestu zaledwie pochodzi z Kongresówki, Galicyi, i Litwy. Resztę stanowią rodacy z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. „Prusacy“, szykanowani z powodu braków językowych przez Poznańczyków (kocioł garnkowi przyganiał!), zupełnie prawie od towarzystwa młodzieży polskiej się usunęli, lecz to dawniejsze podobno winy. Ogół młodzieży przeważnie zamożny i pod względem materyalnym zuajduje się — z wyjątkiem kolegów w Halli — przeciętnie w lepszych warunkach niż młodzież w innych ogniskach uniwersyteckich w Niemczech.

Ci z kolegów, którzy dochody swoje na utrzymanie za ograniczone uważają, z łatwością, bo bez wykazania nawet swej niezamożności, otrzymują zapomogi bądź od kasy pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego (wyłącznie dla młodzieży Księstwa Poznańskiego), bądź też z analogicznej instytucji dla młodzieży z Prus Zachodnich! Zapomóg dla ułatwienia opłaty taksy egzaminacyjnej, dość wysokiej na uniwersytetach niemieckich, udziela kasa imienia Mielżyńskich. Jednem słowem, pod względem zabezpieczenia bytu materyalnego młodzieży kształcącej się, Zabor pruski znacznie wyprzedził Galicyą i Kongresówkę.

Dr. Franciszek Hirsberg.

(Dokończenie nastąpi).

Ruch w stowarzyszeniach akademickich.*)

Z Czytelni akademickiej.)** W ostatnich czasach uporządkowaliśmy bardzo z dawnych lat zaniedbane finanse, wprowadziliśmy porządną i racjonalną gospodarkę, słowem ugruntowaliśmy materyalną podstawę naszego towarzystwa. Prócz tego choć w małym rozmiarze i na małą skalę staraliśmy się i staramy wprowadzić w życie to, co tak często w przemówieniach nasi reprezentanci podnoszą. W sprawie szerzenia oświaty ludu, zaznaczyć musimy, że popieramy materyalnie i moralnie nowo założoną Czytelnię ludową w Brzegach, wysyłając tam książki i pisma lub udzielając rad i wskazówek. Dla nowo zawiązanego Kółka rolniczego i Czytelni w Ustroniu ofiarowaliśmy na ręce przewodniczącego ks. Karowskiego 100 tomów dzieł ludowych, wreszcie dla Czytelni i Kółek rolniczych galicyjskich i szląskich zakupiliśmy 160 reprodukcji obrazu Matejki »Kościuszkę po bitwie Racławickiej«, które tymże bezpłatnie przesłać zamierzamy. W Grudniu z. r. urządziliśmy wybieczkę do Oświęcima na wieczorek Mickiewiczowski, chcąc wspólnie święcić to narodowe święto tam, gdzie wpływy i działania germanizacyjne, wskutek bliskiej pruskiej granicy i ustawicznych z Prusami stosunków, tak łatwy przystęp mają. Wobec szerszej publiczności urządziliśmy wieczór Mickiewiczowski. W Czytelni zaś święciliśmy rocznice powstań listopadowego i styczniowego a wreszcie pamięć Krasińskiego. Z działalności naszej w sprawach akademickich zasługuje na wzmiankę podjęta przez nas na nowo

*) W dziale tym pomieszczać będziemy nadsyłane nam sprawozdania ze stowarzyszeń akad. nie przyjmując za nie odpowiedzialności. (P. R.)

**) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na Walnem Zgromadzeniu w dniu 2. kwietnia obecny wydział Czytelni przeważną większością głosów dostał votum nieufności. Zostawiając tymczasem nadesłane nam sprawozdanie, w najbliższym Numerze omówimy tę sprawę obszerniej. (P. R.)